

Z traktatu św. Ludwika de Montfort

Z traktatu św. Ludwika de Montfort

198.3. Wybrani są ulegli i posłuszni Najświętszej Dziewicy, swej ukochanej Matce, na wzór Jezusa Chrystusa, który z trzydziestu trzech lat, przeżytych na ziemi, poświęcił trzydzieści, by przez doskonałe i całkowite posłuszeństwo swej świętej Matce wielbić Boga, swego Ojca. Są Jej posłuszni i postępują dokładnie według Jej wskazówek, jak młody Jakub wobec Rebeki, gdy do niego rzekła: *Synu mój, posłuchaj mego polecenia*¹⁶⁵, lub jak słudzy na godach w Kanie Galilejskiej, do których Najświętsza Dziewica zwróciła się ze słowami: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*¹⁶⁶. Dzięki temu, że był posłuszny Matce, Jakub otrzymał błogosławieństwo w sposób zaiste cudowny, jakkolwiek naturalnym biegiem rzeczy nie powinien był go otrzymać. Podobnie słudzy w Kanie Galilejskiej, co usłuchali Najświętszej Dziewicy, dostąpili zaszczytu ujrzenia pierwszego cudu Jezusa Chrystusa, który na prośbę Matki Najświętszej przemienił wodę w wino. Tak samo wszyscy, którzy do końca czasów otrzymywać będą błogosławieństwo Ojca Niebieskiego i będą godni cudów łask Bożych, otrzymają je wyłącznie dla doskonałego posłuszeństwa wobec Maryi. Przeciwnie naśladowcy Ezawa: utracą oni błogosławieństwo wskutek braku posłuszeństwa wobec Najświętszej Dziewicy.

199. 4. Mają oni wielkie zaufanie do dobroci i potęgi Najświętszej Dziewicy, swej dobrej Matki, i wzywają nieustannie Jej pomocy; wpatrują się w Nią jako w Gwiazdę przewodnią, wskazującą im kierunek i prowadzącą ich szczęśliwie do portu. Szeroko otwartym sercem odsłaniają Jej swe cierpienia i potrzeby. Tulą się do Jej miłosiernych i pełnych słodyczy piersi, by za Jej wstawiennictwem uzyskać przebaczenie grzechów lub zakosztować Jej matczynej słodyczy w trudach i kłopotach. Wręcz rzucają się na Jej pełne miłości i dziewicze łono, ukrywają się tam i w przedziwny sposób zatracają, by znaleźć się w ogniu czystej miłości, oczyścić się z najmniejszej skazy i posiąść w całej pełni Jezusa, który przebywa tam jako na najchwalebniejszym swym tronie. O, jakież to szczęście! Nie sądźcie - mówi opat Guerryk- że więcej szczęścia daje mieszkanie na łonie Abrahama niż na łonie Maryi, skoro Pan umieścił tam swój tron. Inaczej odrzuceni: pokładają całą swą nadzieję w sobie, wraz z synem marnotrawnym spożywają pokarm wieprzów, z ropuchami żywią się tylko ziemią i z ludźmi światowymi kochają jedynie rzeczy widzialne i zewnętrzne; nie kosztują słodyczy z łona i piersi Maryi, nie znajdują pewnej ufności i silnego oparcia w Najświętszej Dziewicy, dobrej Matce. Kochają i zaspokajają marny głód swój, który odczuwają na zewnątrz, jak mówi św. Grzegorz, ponieważ nie chcą kosztować słodyczy, która została przygotowana w ich własnym wnętrzu oraz w Jezusie i Maryi.